



Kopalnia soli w Wapnie wykonała zadania postawione przed nią w planie 6-letnim — w dniu 16. 9. 1955 roku. W planie 5-letnim przewidziana jest dalsza rozbudowa kopalni, co pozwoli na podwojenie produkcji.
Na zdjęciu: wiercenie otworów strzelniczych.

CAF — Fot. Kondracki

„Postanowiliśmy na zawsze związać nasze życie z Ojczyzną“

Kolejna grupa reemigrantów przybyła do Polski

PSZCZYNA (PAP)

Na stację graniczną w Zembrzydowicach przybyła kolejna 32-osobowa grupa reemigrantów z Francji. Prawie wszyscy, spośród przybyłych do kraju Polaków, opuścili Polskę w latach międzywojennych dwudziestolecia.

Po krótkim postoju w Zembrzydowicach pociąg wiozący reemigrantów przybył na stację w Pszczynie, gdzie powracający do kraju po raz pierwszy po wielu latach stanęli na polskiej ziemi. Głęboko wzruszony ucałował ziemię polską reemigrant Władysław Zak.

Gości i serdecznie powitał przybywających Zbigniew Niemcewicz, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pszczynie.

Reemigranci przewiezieni zostali do punktu repatriacyjnego, gdzie przebywać będą do czasu nawiązania kontaktu z rodzinami, uzyskania stałego

Nieuczciwi sprzedawcy staną przed sądem

WARSZAWA (PAP)

Prokuratura miasta Poznania skierowała ostatnio do Sądu Powiatowego sprawę kilku nieuczciwych sprzedawców — pracowników sklepu nr 1 Miejskiego Handlu Mięsem. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, kierownik tego sklepu Michał Wielicki oraz ekspedientki Regina Olkiewicz, Wanda Zachura i Teresa Kubińska oszukiwały klientów, sprzedając według niższego gatunku po cenie droższych wędlin.

Kielbasę zwykłą, której kilogram kosztuje 26 zł, sprzedawano w tym sklepie po 35 zł.

W trosce o zdrowie ludzi pracy

Montujemy nowoczesne urządzenia klimatyzacyjne i wentylacyjne

KRAKÓW (PAP)

Koszt ponad 100 milionów złotych prowadzi się w wielu zakładach pracy całego kraju budowę nowoczesniejszych urządzeń klimatyzacyjnych i wentylacyjnych, mających zapewnić załogom jak najbardziej higieniczne i zdrowotne warunki pracy. Instalacje tych urządzeń przeprowadza się we wszystkich nowobudujących się fabrykach, wielkich obiektach socjalnych, szpitalach jak również w wielu starych zakładach, w których dotychczasowe warunki higieny i zdrowotności pracy pozostawiały jeszcze wiele do życzenia.

zatrudnienia czy też załatwienia spraw mieszkaniowych.

Wśród przybyłych znajduje się między innymi górnik inwalida Franciszek Wrona, który wyemigrował z kraju w poszukiwaniu pracy 29 lat temu, a obecnie powrócił z całą rodziną, żoną i ośmioletnią córeczką. Druga córka Wrony, która przybyła do Pszczyny na powitanie rodziców, przebywała w Polsce już od 3 lat i jest absolwentką Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. — „Postanowiliśmy — mówi on — odtąd już na zawsze związać nasze życie z Ojczyzną i z całym narodem“.

Franciszek Peliak, to także jeden z tych, którzy w okresie międzywojennego dwudziestolecia wyemigrowali z kraju w poszukiwaniu pracy. Przez cały czas pobytu we Francji, to jest przez 26 lat, pracował on jako formierz w wielkich zakładach metalurgicznych we wschodniej Francji.

— Powodziło mi się nieźle — oświadczył Peliak — ale 26 lat rozłąki z rodziną, z Polską to za wiele na moje siły. Tekstota zżerała mnie coraz bardziej. Było to tym gorsze, że od dawna wiedziałem, że w Polsce nastały inne porządki, że robotnicy i chłopci rządzą krajem, że buduje się nowe zakłady przemysłowe i powstają całe miasta, że pracy nie brakuje. Wiedziałem o tym wszystkim z listów od rodziny. Nie wszyscy jednak Polacy mają prawdziwy obraz tego co dzieje się w kraju.

Gazety emigracyjne nie kształcały całkowicie prawdę o Polsce i jawnie szkalowały nasz kraj. Panowie spod znaku „Narodowca“ uciekali się do wszelkich możliwych sposobów, by powstrzymać nas jak najdłużej na obczyźnie, przychodzili do naszych mieszkań, zaczepiali nas na ulicy i w pracy, usiłując nas przekonać, że w Polsce panuje terror i nędra. Oczywiście propaganda ta dotarła do wielu Polaków we Francji i spowodowała ich niezdecydowanie, ale i oni przekonują się, gdzie jest prawda i powrócą z obczyzny.

Żołnierze francuscy nie chcą wyjeżdżać do Maroka

PARYŻ (PAP)

350 żołnierzy pułku artylerii przeciwlotniczej w mieście Provins — jak podaje prasa — opuściło bez zezwolenia koszar i udało się pod gmach prefektury wnosząc okrzyki: „Nie chcemy wyjeżdżać do Maroka!“ Podobne demonstracje odbyły się w innych jednostkach wojskowych.

CTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, wtorek 18 X 1955 r.

Nr 248 (3646)

DELEGACJA Związku Ludowej Młodzieży Jugosławii gościem ZMP

WARSZAWA (PAP)

15 bm. w godzinach porannych przybyła do Warszawy, na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP, 6-osobowa delegacja Związku Ludowej Młodzieży Jugosławii.

W skład delegacji wchodzi: sekretarz generalny Komitetu Centralnego Związku Ludowej Młodzieży Jugosławii — Mika Tripalo, redaktor naczelny gazety młodzieżowej „Omladina“ — Budo Soćkie oraz działacze młodzieżowi — Radosław Jevicz Djar-

Ekonomiści francuscy przybyli do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

15 bm. na zaproszenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, przybyła do Warszawy delegacja Francuskiej Rady Ekonomicznej.

W czasie swego pobytu w Polsce goście francuscy zwiedzają szereg miast naszego kraju oraz zapoznają się z zagadnieniami związanymi z budownictwem mieszkaniowym zarówno w mieście jak i na wsi.

Przeczytaj - może wygrales w ósmym losowaniu obligacji NPRSP

14 bm. wylosowano następujące obligacje NPRSP:

Zł 500 nr nr 10440 45631		
128302	156850	204299
584148	719754	917303
917305	917309	
Zł 250 nr nr 10438 156841		
156843	164483	269400
290302	305513	397216
397217	417529	466421
466424	667697	667699
681498	701621	701630
709612	713447	719757
806878	872118	881632
917308	919114	919116
944352	944355	944356
947339	947340	978992

Ponadto wylosowano 308 premii po zł 150.

Nowa groźba kryzysu rządowego we Francji

PARYŻ (PAP)

Dzienniki paryskie zapałają się pesymistycznie na ostateczny wynik debaty w sprawie Algeru, jeśli chodzi o losy gabinetu Faure'a.

Tygodnik „Express“ pisze, że „większość, na którą mógł liczyć rząd w Zgromadzeniu, załamała się w nocy z czwartku na piątek. Premier Faure znalazł się w impasie“.

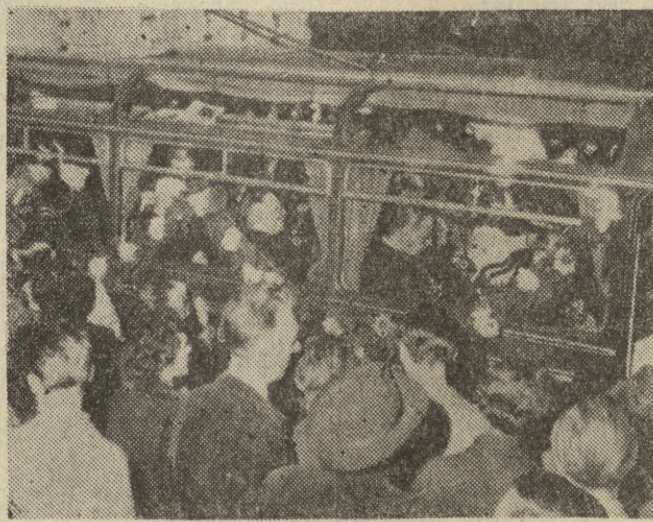
„Nowa groźba kryzysu rządowego zawisła nad Francją“ — pisze dziennik „L'Aurore“

a „Figaro“ podkreśla, że wynik głosowania w sprawie wotum zaufania dla rządu jest bardzo niepewny.

Największe manewry wojskowe w USA

NOWY JORK (PAP)

Jak donoszą z Waszyngtonu, ministerstwo obrony USA ogłosiło, że w okresie od 1 listopada do 15 grudnia br. odbędą się w stanie Luizjana, największe od chwili zakończenia drugiej wojny światowej manewry armii lądowej i lotnictwa. Podczas manewrów stosowane będą różne rodzaje pocisków zdalnie kierowanych, a także „inscenizowana będzie wojna chemiczna i bakteriologiczna“.



Pierwsze grupy przedterminowo zwolnionych niemieckich jeńców skazanych za zbrodnie wojenne wracają ze Związku Radzieckiego do Niemiec.

Na zdjęciu: część pierwszego transportu przybyłego do NRF na punkcie granicznym Herleshausen.

Fot. — CAF

Sobolew

proponuje zwołanie Komisji

Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP)

Dnia 14 bm. stały przedstawiciel ZSRR w ONZ A. A. Sobolew wystosował list do przewodniczącego Komisji Rozbrojeniowej ONZ Sarpera, który w bieżącym miesiącu przewodniczy Komisji. Sobolew prosi o zwołanie posiedzenia Komisji w dniu 17 bm. w celu rozpatrzenia sprawozdania Podkomisji Rozbrojeniowej z dokonanej przez nią pracy, jak również sprawozdania Komisji Rozbrojeniowej ONZ dla Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego.

Krakowski Mickiewicz stanie wkrótce na cokole

KRAKÓW (PAP)

Prace przy budowie pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie posuwają się szybko naprzód. Obecnie montowany jest cokół. W końcu bieżącego miesiąca rozpocznie się montaż pomnika i poszczególnych figur odlanych w Warszawie.

Miejski Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego w Krakowie postanowił dla uczczenia setnej rocznicy śmierci poety i odsłonięcia jego pomnika wydać pamiątkowy medal w brązie. Opracowanie projektu medalu powierzono artyście rzeźbiarzem Stanisławowi Popławskiemu i Jerzemu Badurze.

Uchwała Biura ŚRP w sprawie uczczenia pamięci wielkich twórców kultury

WIEDEN (PAP)

Dnia 13 bm. wieczorem odbyło się końcowe posiedzenie sesji Biura Światowej Rady Pokoju.

Biuro powzięło uchwałę w sprawie uczczenia w 1956 r. pamięci wielkich reprezentantów światowej nauki, literatury i sztuki: Rembrandta (Holandia), Beniamina Franklina (USA), W. Mozarta (Austria), H. Heinego (Niemcy), Bernarda Shawa (Irlandia), Piotra Curie (Francja), Henryka Ibsena (Norwegia), Kalidasa (Indie), Toio Oda (Japonia), Dostojewskiego (ZSRR).

Biuro Rady wystosowało do wszystkich krajowych komitetów obrońców pokoju apel o kontynuowanie i rozszerzenie kampanii na rzecz zakazu broni atomowej. Następnie uczestnicy sesji jednomyślnie uchwalili odezwę Biura Rady do światowej opinii publicznej (tekst odezwę podaliśmy w numerze wczorajszym), jak również list z pozdrowieniami do Fryderyka Joliot-Curie, który

Nowa wytwórnia tytoniu

RZESZÓW (PAP)

W dniu 14 bm. nastąpił rozruch wielkiej wytwórni tytoniu w Leżajsku w województwie rzeszowskim. Założono już dwie pierwsze komory 40 tonami surowego tytoniu, w celu poddania go fermentacji, a w najbliższym czasie uruchomi się dalszych siedem komór.

Nowa wytwórnia wyposażona została w maszyny i urządzenia polskiej produkcji.

Racjonalizatorzy skonstruowali kombajn do sprzętu kukurydzy

ŁĘCZYCA (PAP)

W wyniku 4-miesięcznej pracy dwaj racjonalizatorzy: starszy mechanik Mieczysław Furmański z ze społu PGR Leszno w pow. Łęczyca i Roman Sobol — starszy instruktor działu mechanizacji w zjednoczeniu PGR Łódź — skonstruowali maszynę do sprzętu kukurydzy. Jest to miniaturowy kombajn, którego konstrukcję racjonalizatorzy rozwiązali przez połączenie sнопowalarki bez automatu do wiązania sнопów z sieczkarnią polskiej produkcji typu RSS-6.

wskutek złego stanu zdrowia i przeciążenia pracą nie mógł wziąć udziału w sesji.

Tratwy gumowe odzież robocza i radiotelefony dla załóg rybackich

Aby zapewnić załogom statków rybackich maksimum bezpieczeństwa i poprawić warunków ich pracy, w każdym przedsiębiorstwie połowowym — zgodnie z uchwałą rządową — opracowano plany w tej dziedzinie i przystąpiono do ich realizacji. Wyasygnowana przez państwo kwota 5 milionów zł pozwoliła na zakupienie nowoczesnych urządzeń i wyposażenie w nie statków.

Unowocześniono przede wszystkim sprzęt radiotechniczny, instalując nowe radiotelefony, służące do porozumiewania się statków z bazą. Zakupiono też nowoczesne tratwy gumowe. Posiadają one urządzenia do samodzielnego rozkładania się na morzu, urządzenia łączności oraz specjalne schowki na żywność i wodę. Dziesięciu ludzi swobodnie mieści się na takiej tratwie.

Kierownictwo przedsiębiorstw rybackich żywo zainteresowało się też pomysłem ob. Andrusiaśka z „Arki“, który sporządził specjalną odzież rybacką. Przy próbach basenowych odzież ta zdała egzamin. Łącząc w sobie zalety odzieży roboczej i ratunkowej, pozwala ona utrzymać się rybakowi przez dłuższy czas na wodzie.

Około 1000 wsi spółdzielczych i PGR-owskich otrzymało w tym roku światło elektryczne

WARSZAWA (PAP)

W dalszych dziesiątkach tysięcy zagrod chłopskich zabłysło w tym roku światło elektryczne. Koszt dużych nakładów finansowych państwa w ciągu 8 miesięcy bieżącego roku zelektryfikowano około 1000 wsi, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, i POM-ów. Najwięcej obiektów zelektryfikowano w województwach kieleckim i lubelskim. Do końca roku światło elektryczne otrzyma jeszcze około 450 wsi, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Obludne manewry zwolenników „zimnej wojny“ „Prawda“ demaskuje napaść Dullesa

NOWY JORK (PAP)

Od konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, która ma rozpocząć się 27 bm., dzieli nas 10 dni. Ale już teraz amerykańskie koła polityczne i prasa usiłują stłumić nadzieje powołania konferencji genewskiej. W tym celu wyolbrzymia się różnice zdań między mocarstwami, zamiast wskazywać na punkty styczne. Niektóre amerykańskie organa prasowe wmawiają natęczeniu czytelnikom, że „duch Genewy zniknął, czy też znikną“ oraz usiłują zrzucić na ZSRR winę za przeprowadzenie niepowodzenia konferencji.

„New York Times“

„wróży „impas w kwestii zjednoczenia Niemiec, bezpieczeństwa europejskiego i rozbrojenia“. Dzienniki należą do koncernu Hearsta oświadczają, że Dulles wątpi w „szczerść zamiarów“ ZSRR.

**„New York World
Telegram and Sun“**

cytuje wypowiedzi kierownika wywiadu amerykańskiego Allana Dullesa, przewodniczącego zjednoczonej grupy szefów sztabów admirała Radforda, dowódcy naczelnego sił zbrojnych NATO gen. Gruen-thera, którzy przestrzegają przed „samouspokojeniem i osłabieniem czujności“ oraz wzywają do zwiększenia potęgi militarnej USA i ich sojuszników.

Nie wszystkie jednak dzienniki amerykańskie podzielają wojownicze nastroje prasy należącej do wielkich koncernów Hearsta i Scripps-Howarda.

**„Washington Post
and Times Herald“**

stwierdza, że zadaniem ministrów spraw zagranicznych w Genewie „będzie wyzyskanie bardziej przyjaznej atmosfery, jaka zapanowała w stosunkach między Wschodem a Zachodem“. Dziennik oświadcza, że po konferencji szefów rządów czterech mocarstw „stało się przynajmniej możliwe racjonalne przedyskutowanie sprzeczności istniejących między Wschodem a Zachodem“.

„New York Times“

podkreśla, że nawet gdyby w Genewie trudno było osiągnąć porozumienie w takich sprawach, jak zjednoczenie Niemiec, redukcja zbrojeń i bezpieczeństwo zbiorowe, to jednak ministrowie będą mogli poświęcić wiele uwagi zagadnieniu rozszerzenia kon-taktów kulturalnych i handlowych, ponieważ w dziedzinie tej możliwości zbliżenia poglądów są największe.

„Times“ (Londyn)

z 15 bm. w artykule pt. „Trzy miesiące“ stwierdza, że w ciągu minionych trzech miesięcy „cały świat doznał uczucia

**Rozbicie Wietnamu
— celem knowań Diema**

HANOI (PAP)

Rząd Ngo Dinh Diema postanowił przeprowadzić w dniu 23 bm. referendum, którego celem jest powołanie Ngo Dinh Diemowi stanowiska „szefa rządu“. Formalnie funkcję tę pełni obecnie Bao Dai. Dziennik „Nien Dan“ stwierdza, iż referendum byłoby zwykłą farsą. Ngo Dinh Diem — pisze dziennik — chce w ten sposób zagarnąć nieograniczoną władzę w Wietnamie południowym i „zalegalizować“ swoją dyktaturę, aby następnie uwiecznić, wbrew porozumieniom genewskim, rozbić kraj.

ulgi i uspokojenia“, albowiem zmalała groźba wojny i zapoczątkowano dzieło osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Jednakże — zdaniem „Timesa“ — rozkładanie napięcia przynosi Zachodowi nie tylko „korzyści“ lecz także „niebezpieczeństwa“. Autor artykułu oświadcza, że walka polityczna trwa i że oczekując „wydarzenia politycznego w ciągu ubiegłych trzech miesięcy Zachód nie ma powodów do radości“. „Times“ uważa, że „Rosja wykazała inicjatywę“ i poczyniła kroki „wzmocniające jej pozycję w Genewie. W obozie zachodnim wybuchły spory. Niektóre z tych sporów przybrały charakter jawny“.

Dziennik szczerze wypowiada się na temat stanowiska ministrów krajów zachodnich: „Problem polega na tym, czy ministrowie trzech mocarstw zachodnich mają, jeśli chodzi o Genewę, takie plany, które zdolają uderzyć we wszystko to, co ewentualnie zaproponuje Moskwę“. Uprzedzając, że ministrowie mocarstw zachodnich powinni działać w Genewie tak, by nie wywołać potępienia ze strony światowej opinii publicznej.

Komentarz „Prawdy“

MOSKWA (PAP)

W „Prawdzie“ ukazał się artykuł Pawłowa pt. „W przeddzień konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw“, który między innymi stwierdza:

Doniesienia prasy zagranicznej świadczą — że pewne wpływy koła na Zachodzie podejmują obecnie różne próby, aby przeszkodzić pomyślniej pracy konferencji. Sekretarz stanu USA na przykład w swym przemówie-

niu wygłoszonym na zjeździe Legionu Amerykańskiego, broniąc polityki bloków woj-skowych, zaatakował politykę neutralności. Politykę tę — jak wiadomo — prowadzą obecnie niektóre kraje zachodnie, a w wielu innych krajach, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, tendencja do polityki neutralności stale wzrasta.

Praktyczne znaczenie napaści p. Dullesa na politykę neutralności staje się zupełnie jasne w świetle takich faktów, jak na przykład wciąganie Iranu, który był dotychczas krajem neutralnym, do agresywnego bloku militarnego wymierzonego przeciwko ZSRR. Nie ulega żadnej wątpliwości, że takie posunięcia na arenie międzynarodowej są wyraźnie sprzeczne z „duchem Genewy“.

Dzienniki donoszą, że minister Macmillan w swych przemówieniach wiele uwagi poświęca sprawie... „gwarancji“ bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego. Co było powodem, że minister Macmillan poruszył ten temat?

Wiadomo powszechnie, że ZSRR nie potrzebuje niczyjej obrony. Dąży on wraz z innymi mocarstwami europejskimi, niezależnie od ich ustroju społecznego i państwowego, do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który stanowiłby dla wszystkich jego uczestników gwarancję trwałego pokoju.

Komentator agencji amerykańskiej Associated Press usiłując w sposób popularny przedstawić sens planów mocarstw zachodnich, wyjaśnia, że trzy mocarstwa zwracając się do Niemiec zachodnich, mówią „Przylącz się do naszego sojuszu wymierzonego przeciwko naszemu ewentualnemu wspólnemu wrogowi, a my udzielimy gwarancji naszemu ewentualnemu wspólnemu wrogowi przed jakąkolwiek groźbą z twojej strony“.

— Widocznie — jeszcze nie wszyscy w kołach rządzących mocarstw zachodnich uważają, że po to, aby doprowadzić do pomyślnego wyniku konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, należy szukać nie rozbieżności, lecz zbliżenia poglądów na niezwykle ważne problemy życia międzynarodowego.

Umarł Philip Loeb. Znalaziono go nieżywego w łóżku, w nowojorskim hotelu „Taft“. Na zewnątrz drzwi hotelowych wisiała kartka: „Proszę nie przeszkadzać“. Loeb był aktorem, człowiekiem już niemłodym, ale jeszcze w pełni sił i talentu. Śmierć nastąpiła na skutek zażycia zbyt dużej dawki tabletek nasennych i istnieje wiele powodów, by przypuszczać, iż polknął tak wielką dawkę umyślnie.

dowiska uznata, że Loeb jest „nielojalny“. Żądano zerwania jego kontraktu.

Loeb walczył o swą rolę przez pewien czas, lecz wreszcie ustąpił i zgodził się na odszkodowanie pieniężne. Płakał, gdy podpisywał akt ugody.

Loeb przez całe życie był aktywnym członkiem amerykańskiego Związku Aktorów. Chciał poruszyć sprawę zerwania kontraktu na terenie związku, wiedział bowiem, iż nie jest jedyną ofiarą hysterii „zimnej wojny“. Ostatecznie jednak zaniechał tego zamiaru, a przyczyną decyzji było jego tragiczne życie osobiste. Zna Loeba umarła przed kilku laty, a jedyny syn cierpi na chorobę umysłową.

Loeb uznawał zawsze pierwszeństwo interesów braci aktorskiej przed swymi własnymi, zawsze walczył o sprawy ogółu zrzeszonych aktorów. W tym jednak wypadku nie mógł zdecydować się na obronę swego kontraktu z telewizją, na walkę w imieniu wszystkich pokrzywdzonych aktorów, po-

**Pomnik
Lenina
i Stalina
w Krakowie**

KRAKÓW (PAP)

W Krakowie odbyła się uroczystość odsłonięcia w Parku Strzeleckim pomnika Lenina i Stalina, darowanego przez Związek Radziecki Muzeum Lenina w Krakowie.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił i sekretarz KM PZPR M. Pawlak, mówiąc między innymi:

„Z imieniem wielkiego Lenina oraz Jego ucznia i kontynuatora Jego dzieła — Stalina związane są drogie dla wszystkich mieszkańców Krakowa wspomnienia. Naród polski nie zapomni nigdy, że to dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej odzyskał utraconą wolność, nie zapomni, że dzięki pomocy Kraju Rad, której wspinał się pomnikiem jest w województwie krakowskim Huta im. Lenina, Siłownia Jaworzno II i inne wielkie obiekty przemysłowe, mógł wyleczyć rany zadane wojną i okupacją i stanąć w szerebie silnych i wolnych krajów Europy“.



GENEWA. — Spotkanie ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej Wang Ping-nana i ambasadora USA A. Johnsona trwało dnia 14 bm. około 2 godzin.

Obie strony ustaliły termin następnego spotkania na czwartek, 20 bm.

NOWY JORK. — Dnia 13 bm. bombowiec odrzutowy typu B-47 uległ katastrofie w pobliżu bazy lotniczej March w Kalifornii. Czterech członków załogi poniosło śmierć. Przyczyny wypadku są nieznane.

LONDYN. — Samolot typu „Neptun“, mający na pokładzie 10-osobową załogę, runął do morza w toku poszukiwań zaginionego statku islandzkiego „Einar Olafsson“. Według panujących przypuszczeń, załoga samolotu zginęła. Poszukiwania statku islandzkiego kontynuują jednostki brytyjskiej i kanadyjskiej marynarki wojennej.

NOWY JORK. — Na mocy decyzji ministra spraw wojskowych Argentyny, szereg armii opuści 45 generałów, którzy zostaną zdymisjonowani. Generalowie ci zajmowali wysokie stanowiska za prezydentury Perona.

PARYŻ. — Z dniem 15 bm. wchodzi w Paryżu w życie zarządzenie o nowej 20-procentowej podwyżce komornego. Będzie to trzynasta z kolei podwyżka komornego od 1943 roku.

**Naród amerykański domaga się
utrwalenia „ducha Genewy“**

**List amerykańskich działaczy społecznych
do prezydenta USA**

NOWY JORK (PAP)
Przeszło 100 wybitnych amerykańskich działaczy społecznych przekazało do publikowania w prasie list otwarty do prezydenta Eisenhowera, w którym wzywają go, by w przeddzień genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw „znalazł sposoby utrwalenia ducha Genewy“.

Autorzy pisma stwierdzają, że naród amerykański z radością powitał perspektywę porozumienia i współpracy, jakie pojawiły się po konferencji szefów rządów czterech mocarstw, i wyrażają nadzieję, że „duch Genewy zatrumfuje“, mimo wypowiedzi przed stawicielei rządu, „usiłujących stłumić ducha Genewy“.

Amerkańscy działacze społeczni proponują prezydentowi podjęcie następujących konkretnych kroków:

PO PIERWSZE:

Ponieważ jest mało prawdopodobne, że któraś ze stron zrezygnuje całkowicie ze swych pozycji w kwestii zjednoczenia Niemiec, należy rozpatrzyć propozycje kompromisowe, które uwzględniłyby słuszne wymagania bezpieczeństwa wszystkich krajów zainteresowanych —

PO DRUGIE:

Podczas tocących się obecnie w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych rozmów na temat rozbrojenia rozważyć ponownie istotną konieczność zmniejszenia i redukcji zbrojeń i osiągnąć jakiegokolwiek porozumienie, które mogłoby zlikwidować impas spowodowany rozbieżnościami w kwestii inspekcji, zakazu i zapobieżenia nagłej napaści —

PO TRZECIE:

Podjąć konkretne kroki, aby rozwinąć na szeroką skalę handel, w czym zainteresowane są wszystkie kraje Wschodu i Zachodu, znaleźć inne rozwiązania sprawy „surowów strategicznych“, opracować szeroki program wymiany delegacji, w skład których wchodziłoby przedstawicieli wszystkich dziedzin życia —

PO CZWARTE:

Rozpatrzyć, nie szczędząc starań, sprawę umocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych przez przyjęcie nowych członków na zasadzie powszechnego udziału, przyznać miejsce w ONZ wszystkim legalnym rządowi i wykorzystać dobre usługi ONZ jako środek nakłaniania państw do rokowań w tych wypadkach, gdy jest to możliwe.

Amerkańscy działacze społeczni wzywają Eisenhowera, by przyczynił się do utrwalenia „ducha Genewy“. Jedynie dalsze rozmowy i szczerza wymiana poglądów bez gróźb stosowania siły mogą zapewnić pokojową przyszłość.

**Strajk elektryków
w USA**

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi Agencja United Press, 16 bm. proklamowało strajk 44 tysiące robotników zatrudnionych w 28 fabrykach towarzystwa „Westinghouse Electric Corporation“. Strajk wybuchł na skutek odmowy towarzystwa podniesienia płac i spełnienia wielu innych postulatów wysuniętych przez Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Elektrycznego, do którego należą strajkujący.

**Marionetkowa Rada Regencyjna
nie wpływa na zmianę sytuacji**

**Trwa walka narodu marokańskiego
przeciw kolonizatorom**

PARYŻ (PAP)

Agencje zachodnie omawiają w obszernych komentarzach sprawę utworzenia Rady Regencyjnej w Maroku.

„Pierwsze reakcje — pisze korespondent United Press — dwóch największych partii nacjonalistycznych Maroka były mieszaniną wahania i podejrzenia“. Korespondent donosi, że zastępca sekretarza generalnego partii Istiklal, Lyazidi

oświadczył, iż Rada Regencyjna utworzona została bez udziału jego partii, co nie jest zgodne z treścią porozumienia zawartego między rządem francuskim a przywódcami arabskimi w Aix-les-Bains.

Agencja stwierdza, że przebywający na wygnaniu przywódca Istiklalu, El Fassi, zwrócił się dnia 16 bm. do narodu marokańskiego z apelem o kontynuowanie dalszej walki o całkowitą niezależność i powrót Ben Jussefa. El Fassi oświadczył, że sposób, w jaki utworzona została Rada Regencyjna, jest jeszcze jednym dowodem, iż „na obietnice Francji nie można polegać“.

Również „Demokratyczna Partia Niezawisłości Maroka“ zdementowała dnia 16 bm. komentarze radia marokańskiego, jakoby popierała Radę Regencyjną. Komunikat tej partii podaje, że jej stanowisko zostanie sprzeczowane po porozumieniu się z lokalnymi organizacjami partyjnymi.

Utworzenie Rady Regencyjnej nie wpłynęło bynajmniej na uspokojenie sytuacji w kraju. Nie pomogło również wezwanie wielkiego wezyra El Mokri, który ogłaszając pakt utworzenia Rady Regencyjnej apelował do powstańców, by przerwali walkę. Walka w Maroku trwa.

Korespondent United Press donosi o walkach w górach Riff. W pobliżu Tizi Ouzli doszło dnia 15 bm. wieczorem do starcia wojsk kolonialnych z grupą powstańców.

Wiadomość tę potwierdza Agencja France Presse, która dodaje, że w tym samym rejonie doszło w niedzielę, 16 bm. do dalszych starć z dwiema innymi grupami powstańców.

Korespondent Agencji Associated Press donosi o zajęciach w Marakeszu, w czasie których wybito szyby w największej kawiarni francuskiej w tej miejscowości oraz w kilku sklepach.

Podobna sytuacja panuje w Algerze, gdzie najintensywniejsze walki toczą się w okolicach Philippeville — Constantine.

zwiskiem i umarł tego samego wieczora.

Philip Loeb jest jedną z ofiar „polowania na czarownice“, szerzącego spustoszenie na terenie Stanów Zjednoczonych. Został zaszczytny na śmierć, podobnie jak i inne ofiary nagonki faszystowskiej, jak Mady Christians, Canada Lee, John Garfield, Joe Bromberg i Roman Bohnen. Niedawno komitet do badania działalności antyamerykańskiej znowu wezwał grupę nowojorskich aktorów, reżyserów i innych pracowników teatru, domagając się nowych „wyjaśnień“.

Odpowiedzi aktorów były jednak sta nowcze i kategorycznie odmowne. „Możecie zniszczyć wszystkich aktorów amerykańskich ze mną włącznie!“ — rzuciła w twarz członkom komitetu aktorka Lou Polén. Donosieliście stało się bardzo zyskownym procederem, z chwałą gdy istnieje wasz komitet! — dorzucił Walter Wolfson. Phil Leeds odmówił wręcz odpowiedzi na „ciagle te same, nudne pytania“, a Sarah Cunningham oświadczyła, iż pozostanie wierna swym przedkom, którzy walczyli w czasie rewolucji i podpisali deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Philip Loeb byłby dumny ze swych kolegów i z ich nieugiętej postawy wobec zakusów na ich wolność osobistą.

DEREK KARTUN

Samobójstwo w hotelu „Taft“

(Korespondencja własna z Londynu)

Kim był Loeb? Był to zdolny, ciężko pracujący w swym zawodzie aktor. Przed pięciu laty zdobył ogromny sukces, grając rolę ojca w serii sztuk telewizyjnych, zwanej „Goldberg Shaw“ i stanowiącej opis zabawnych przygód popularnej wśród publiczności amerykańskiej postaci Goldberga. Miliony widzów śledziły z sympatią te przygody, a Loeb zyskał wówczas wielką popularność.

W roku 1952 Loeb nadal nagrywał do telewizji rolę Goldberga, lecz musiał już zaciekle walczyć o jej zachowanie. Przy czyną zachwiania jego pozycji był fakt, iż umieszczony on został na liście wydawnictwa „Red Channels“ jako „wywrotowiec“. Publikacja ta wydana jest przez kilku awanturników, którzy wynaleźli znakomity sposób zarabiania pieniędzy na „zimnej wojnie“ oraz na histerii antykomunistycznej w Stanach Zjednoczonych. Aktorzy i reżyserzy, wymienieni na szpaltach „Red Channels“, tracili pracę i mieli zrujnowane kariery, a podstawą informacji redaktorów wydawnictwa była zawsze wyłącznie plotka, umiejętnie wykorzystywana przez samozwańcych „sędziów śledczych“.

Dyrektor „Goldberg Shaw“ sprzeciwił się usunięciu Philipa Loeba, lecz musiał ustąpić, gdy firma, finansująca te wi-

nieważ odszkodowanie pieniężne, jakie musiała mu wypłacić firma, zapewniała jego synowi dwuletni pobyt w prywatnej klinice, co dawało nadzieję na jego wyleczenie. Czy można po tępić Loeba?

Po utracie pracy w telewizji Loeb nie mógł marzyć o dostaniu się do jakiegoś dobrego teatru na Broadway'u. Jechał z teatrami objazdowymi, w których zarabiał bardzo niewiele. „Jakkolwiek nie ma czarnej listy w teatrach — powiedział jeden z jego kolegów — to jednak przedsiębiorcy teatralni wiedzą, że mogą go mieć dużo taniej“. Loeb wpadał coraz bardziej w dług i zmuszony był przenieść swego syna do zwykłego szpitala, gdzie już nie mógł przeprowadzać specjalnej kuracji. Dwa miesiące temu otrzymał Loeb od syna rozpaczyliwy list, w którym chory błagał go o przeniesienie z powrotem do kliniki specjalistycznej. Lecz zasoby ojca były już wyczerpane.

Zmęczony stary człowiek zjawił się w hotelu „Taft“, wynajął pokój pod przybranym na-

NIEBEZPIECZNE ZABAWY

brania, potem bywał na nich coraz rzadziej, aż wreszcie — zupełnie z organizacją zerwał kontakt. Może nazywał go ciągle referaty i dyskusja, prowadzona nierzadko na siłę. Nikt nie próbował się nim zająć, zainteresować tym, co robi lub zapytać go o zamiary życiowe.

Tu właśnie zbliżamy się do jednego z problemów, który na leżałoby omówić szerzej. Praca w większości kół ZMP obraca się w kręgu: zebrania, odpraw, akcji, mniej lub więcej udanych referatów, dyskusji, czy nudnie często przeprowadzanego szkolenia ideologicznego. Młodemu ludziom to nie wystarcza. Ileż to razy zdarza się, że uczestnicy zebrania są roztargnieni, wiercą się na krzesłach, co chwila spoglądają na zegar i wzdychają niecierpliwie, bo właśnie umówili się z kolegami i koleżankami na jakiś ciekawy film, wycieczkę nad jezioro lub do lasu.

A gdyby tak ZMP przerzucił ciężar swego oddziaływania na młodzież z zebrania na formy bliższe jej zainteresowaniom — właśnie na owe wycieczki i wspólne wyprawy w nieznaną? Obcowanie z przyrodą, oraz romantyka każdej dobrze pomyślanej wycieczki są młodzieży tak samo potrzebne, jak codzienny chleb.

Potrzeba „wielkiej przygody“

Nie zgadzam się z założeniami ideowymi przedwojennego skautingu, ale warto by zastanowić się nad wprowadzeniem w życie niektórych form pracy owego przedwojennego harcerstwa. Trzeba by je tylko nasycić nową treścią.

Niedawno rozmawiałem ze znajomym. Jego słowa dały mi wiele do myślenia.

— Pamiętam, kiedy przed wojną — mówił mi ów znajomy — brałem jako harcerz udział w wycieczkach. Te wycieczki ograniczały się przeważnie do Puszczykowa, Dębiny i innych bliskich okolic Poznania, lecz dawały nam one wiele emocji i wprowadzały nas w atmosferę „wielkiej przygody”. Noclegi pod namiotami — czy własnymi rękoma znajdowanymi szałasami, na przedzie wybudowane polowe kuchnie, samodzielnie przyrządzanie posiłków pozwalały nam się wyżywać i urzeczywistniać marzenia zrodzone pod wpływem lektury podróżniczych książek.

Trudno nie przyznać racji mojemu znajomemu. Nic nie stoi na przeszkodzie, by właśnie ZMP pomyślał również o takich formach pracy.

Zimą ciężar pracy spadnie na życie kulturalne: zespoły śpiewu, tańca, wieczorki taneczne albo sport — łyżwy, narty, czy też wycieczki do kina, a potem — dyskusja. Nie dyskusja dla dyskusji, żeby można było w sprawozdaniu do dzielnic napisać: „Dyskutowaliśmy o filmie takim a takim”, lecz taka, żeby młodzież w trakcie ścierania się poglądów wyciągnęła z tej dyskusji jakieś praktyczne korzyści, mogła się czegoś nauczyć, zdobyć nowe zainteresowania.

Rzeczywistość jest, niestety, inna. Organizacja ZMP-owska w zakładzie pracy (zdaje sobie sprawę z tego, że wyważam otwarte drzwi) bardzo często patrzy na swoich członków przez jedno szkieleto. Jak oni pracują, czy wykonują normę i czy... cho-

żą na zebrania. Znam nazwiska wielu młodych ludzi systematycznie przekraczających normy w swej fabryce i nieźle zarabiających, a których sprawy leżą w teczce u prokuratora zajmującego się zwalczaniem chuliganstwa. Ciekawe, ilu aktywistów ZMP, mających bądź co bądź ambicje wychowawczego oddziaływania, umiałoby odpowiedzieć na pytanie, co robią młodzi przodownicy pracy poza fabryką, poza szkołą?

Nie „ustawiać“, lecz działać!

Ciągle jeszcze na zebraniach dyskutuje się, jak walczyć z nudą, nie czyniąc ani jednego kroku naprzód w rzeczywistej walce z nią. Akcja przeciwko nudzie nie może jakoś wyjść poza ramy wytycznych i dyskusji i zachodzi obawa, że — jeśli tak będzie dalej — utonie w powodzi papierków zawierających wiele słów „ustawiających” te zagadnienia.

Spójrzcie na tych chłopaków widocznych na zdjęciach. Mimo że „uzbrojeni” są w mordercze narzędzia, nie czynią sobie krzywdy. Uśmiechają się nawet do siebie. Na pewno szukają wyzyska. Czy nie lepiej byłoby, gdyby próbowali zmierzyć swe siły na macie zapasniczej, ringu bokserkim lub planszy szermierczej? Oczywiście, ale na to trzeba, żeby ZMP interesował się sportem nie tylko od ZMP-owskich rai-dów kolarskich i marszów patrolowych. Niestety, dużo racji miał „Leonidas”, w swoim felietonie wygłoszonym przez radio, twierdząc, iż organizowanie przez ZMP turniejów piłki nożnej drużyn dzikich, rozgrywek ping-ponga, siatkówki i innych dyscyplin sportowych, to tylko nasze pobożne życzenia, do których spełnienia jeszcze bardzo daleko.

Nie chciałbym, aby czytelnicy wyciągnęli z tego artykułu wniosek, iż cała wina za błędne kierunki spada na ZMP, że próbuje usprawiedliwiać zło dziejstwo, pijatki i awantury. Daleki jestem od tego. Ołbrzymia większość młodzieży, to przecież ludzie, z których wyrosną naprawdę wartościowi obywatele, którzy wkrótce staną w jednym szeregu ze starszymi przy warsztatach, pracowniach naukowych, kopalniach, fabrykach i na roli. Tym bardziej jednak wymaga zająć się nią ta część młodzieży, z której — niestety — nie możemy być dumni.

Marian FLEJSIEROWICZ



WARSZAWA — Plac Zbawiciela. W głębi kościół z odbudowanymi wieżami.

CAF — Fot. Matuszewski

W sprawie jednego dyrygenta

Niedobrze śpiewa chór, gdy brak mu dyrygenta. Żle też jest, gdy dyrygent zwraca uwagę na jednego lub kilku tylko śpiewaków, a resztę śpiewa według swego uznania. Wydaje się, że podobna sytuacja istnieje w dziedzinie życia kulturalnego naszego województwa. Pewna część placówek daje o sobie znać, część jest w zapomnieniu, inne jeszcze przechodzą z jednego, jak to mówi się „pionu” do drugiego. Wojewódzki Wydział Kultury zaś nie panuje nad całością z własnej i cudzej winy.

Zacznijmy od spraw zasadniczych. Wprawdzie istnieje w „kuchni kulturalnej” przysłowiowych sześć kucharek i to: Wydział Kultury, Wojewódzki Zarząd ZSCH, Wojewódzka Komenda „Służba Polsce”, Wojewódzka Rada Zw. Zaw., Zarząd Wojewódzki ZMP, Wydział Oświaty, spółdzielczość pracy, ale wiadomo, że w tej wieloorganizacyjnej dziedzinie musi być gospodarz, który będzie czuwał nad całą działalnością. Jest nim Prezydium WRN — Wydział Kultury. Tymczasem fakty mówią, że o tym, co robi Wydział Kultury, nie wie zainteresowany „pion”.

Na przykład: Wydział Kultury podniósł świetlicę podlegającą ZSCH w Kąkolewie do rangi wzorcowej, o czym dowiedział się aktyw kulturalny Woj. Zarządu ZSCH po fakcie i w dodatku... nieoficjalnie. Są też wypadki przenoszenia świetlicy wzorcowej przez Wydział z jednej miejscowości do drugiej bez uzgodnienia z jej dotychczasowym gospodarzem. A gdyby przeanalizowano sprawę wspólnie, na pewno nowe ogniska kultu-

ralne pracowałyby daleko lepiej. Nie tworzyłoby się w miejscach takich jak samo martwych — nowych świetlic.

Byliśmy też świadkami innych zjawisk, szczególnie w okresie eliminacji zespołów amatorskich. Nie wiadomo, o posunięciach WRZZ Wydział Kultury nie mógł opracować właściwego planu występów konkursowych.

Żle też jest, gdy organizacje „wykradają” sobie świetlice. Na przykład „Służba Polsce” zawładnęła świetlicą wiejską w Gorzupiu pod Krotoszem. Nie przeczymy zdolnościom organizacyjnym „Służby Polsce”, ale zdaje się, że dotychczasowy gospodarz świetlicy winien coś nie coś o tym wiedzieć. A pomiędzy organizacjami, które mają pod swoją opieką sprawy kulturalne, winno istnieć porozumienie, chociażby — z uprzejmości.

Wróćmy jeszcze do sprawy gospodarza. Jest on tym bardziej potrzebny, że istnieją organizacje dysponujące bardzo poważnymi sumami na cele kulturalne, jak np. Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Bogato zaopatrzone (i nieźle pracujące) jest również „Służba Polsce”. Są i inne — biedniejsze, mające jednak bardzo ważne zadania — np. ZSCH.

Opieka nad świetlicami nie może być realizowana niepartyzacko, bez głębszego przemyślenia, ze szkodą dla zapomnianych placówek. Chodzi tu o jak najlepsze zaspokojenie potrzeb — nie ku chwale organizacji, ale dla dobra ogółu. I tym, który koordynowałby całą tę akcję, winien być nie kto inny, ale Wydział Kultury.

Wydział ten, zamiast zaglądać zbyt często do swoich świetlic — „pupilków”, winien rozłożyć opiekę nad całą gromadą, swych przesyłtu świetlic wzorcowych. Nie same Włoszakowice są w naszym województwie. Konieczne jest ożywienie regionu biskupińskiego, konieczna jest pomoc dla paluckiego i innych. Słowem — szerzej, na całe województwo!

Poruszamy sprawę jednego dyrygenta w dziedzinie kulturalnej naszego województwa tak pod adresem Wydziału jak pod adresem zainteresowanych organizacji. Aby całość dobrze grała, bez szkodliwych dysonansów i nieporozumień.

Józef PIEPRZYK



Co to za zdjęcia? — pytam funkcjonariusza MO, który pokazuje mi kilka odbitek fotografii. Obrazki z życia ukrytych w pobliżach krzakach autor artykułu ani fotoreporter „Głosu”. Zbiegiem okoliczności wpadły one w ręce milicji, a śledztwo wykazało, że właściciele fotografii po prostu pozowali przed aparatem swego kolegi. Groźny rewolwer okazał się zwykłym straszakiem.

Ostatecznie można by zrozumić tego rodzaju rozrywki z drewnianymi szabrami i karabinami wśród kilkuletnich brzdąców bawiących się w wojsko czy w Indian, ale dla kilkunastoletnich młodzieńców stają się one czasem pierwszym krokiem do przekształcenia zabawy w rzeczywistość. Jakże często bowiem chłopak, który początkowo nosi w kieszeni nóż dla fasonu, używa go potem przeciw człowiekowi, by go straszyć lub poranić.

W ubiegłym miesiącu zamieściliśmy na łamach „Głosu” reportaż pt. „Oskarżam”. Warto szczególnie omówić niektóre problemy wychowania; warto też pokazać kilka kółek mechanizmu działania opisanej tam grupy młodocianych przestępców, tym bardziej że chuliganstwo wśród młodych ludzi jest zjawiskiem wzbudzającym przecież ogólne zaniepokojenie społeczeństwa.

Jeden z prowadzących młodocianą bandę chuliganów — wamywaczy, 18-letni chłopak, był członkiem ZMP, figurującym w ewidencji Zarządu Dzielnicowego Poznań — Jeżyce. Początkowo chodził na ze-



Wachlarz i wzręcz POLSKI

▲ Po raz pierwszy w Polsce rozpoczęliśmy produkcję termometrów tzw. termistorowych, opartych na zasadzie działania półprzewodników. Termometr tego typu oddaje nieocenione usługi w wielu gałęziach przemysłu. Zbadanie np. do tej pory temperatury dolnych warstw zboża w magazynie czy ładowni okrętu, temperatury pieca hutniczego lub kotła w trudno dostępnym miejscu, temperatury pokładów węgla w rejonach zagrożonych gazami było do tej pory nie zawsze możliwe, a często wręcz niewykonalne. Termometr termistorowy pozwala nie tylko na badanie takich temperatur, lecz może także sygnalizować niebezpieczeństwo samozapalenia się węgla, zagrożenia się zboża itp. Termometr tego typu znajduje również zastosowanie w leśnictwie. Konstruktor pierwszego polskiego termistora jest inż. Eugeniusz Maikiewicz — pracownik Spółdzielni Prace „Energia” w Warszawie.

▲ Przy budowie gmachu biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego zastosowano na skalę przemysłową metodę montowania kompleksowego. Montowane są tu elementy prefabrykowane podłóg, ścian itp. z kompletnym wykonaniem zewnętrznym i częściowo wewnętrznym. W całym procesie montowania gmachu bierze udział 8 ludzi, przy przygotowaniu i dostawie prefabrykatów pracuje 20 robotników. Oddanie gmachu do użytku przewidziane jest w roku przyszłym.

▲ Jeszcze w tym roku walcownikach ciągnących na gorąco kombinacje im. Lenina dostarczy pierwsze tony blachy do budowy staków, samochodów, maszyn rolniczych itp. W walcowni zmontowano już ponad 11 tys. ton konstrukcji stalowych.

O „motylkach” i sankcjach

Historia, którą wam chcę opowiedzieć, jest od początku do końca autentyczna. Nic do niej nie dodam, ani też nie ujęm. W kwietniu 1954 r. wydelegowany został na teren pow. wolsztyńskiego ob. Bolesław M. zamieszkały w Grodzisku. Pracować miał jakoby „po linii” GOM-ów. Zdaje się, że pod koniec kwietnia czy też w początkach maja zjawił się w jednej z podwolsztyńskich wsi.

Bolesław M. jest przystojnym człowiekiem, o miłej, pociągającej twarzy. Widziałem jego duże portretowe zdjęcie, wiszące na honorowym miejscu w mieszkaniu państwa M. Przyjrzałem się dokładnie temu zdjęciu. Uwieczniony na kartonie mężczyzna uśmiecha się ciepło... Z trojga dzieci Bolesława M. tylko dwa w i e, że ten pan uśmiechał się do nich z portretu w pięknym wojskowym mundurze — to tatuś. Trzeci syn — jeszcze nie nie rozumie. Jego zainteresowania ograniczają się w tej chwili do problemów mleka i spania. Dzieci są wesole, czyste i widać, że dobrze odżywiane i zdrowe.

Za Bolesławem M. podczas jego pobytu „w terenie” dziewczęta wiejskie często gonili wzrokiem. Aniela S. — szesnastoletni podłotek — poszła za nim. No cóż, młody, przyjemny człowiek, podobno kawaler, pragnie się ożenić... Sprawa tak stara jak świat. Rzecz w tym jednak, że dla tych, którzy te chwile przeżywają, wydają się one absolutnie odmienne od tych, jakie są udziałem innych. Wydają się jedynymi w swoim rodzaju, nie powtarzalnymi. Wydają się przeżyciami najdoskonalszymi. Jest rzeczą oczywistą, że w tym stanie wcale nietrudno o błędy. Aniela S. uwierzyła wszystkim

zapewnieniom, okraszonym czarującym uśmiechem. Tym samym co z portretu...

Nim Bolesław M. opuścił swój „teren działania” zdążył zawrócić w głowie jeszcze jednej dziewczynie mieszkającej w sąsiedniej wsi. Ta jednak powodowana widać ostrożnością zaproponowała najpierw ślub, a ja tobie...

Bolesław M. musiał wtedy „służbowo” wyjechać.

Natomiast sama Aniela S. wkrótce dowiedziała się prawdy. Runęła piramida marzeń.

Aniela nie przyszła na proponowane przez Bolesława M. spotkanie i wtedy otrzymała list. Czytała z rosnącym zdumieniem:

„Niedobrych ludzi są na świecie... jeżeli dowiedziałas się o mnie coś złego, trzeba było mi o tym powiedzieć... Trzeba, abys ty mnie uwierzyła, a ja tobie...”

Właśnie uwierzyła, a wkrótce miała możliwość przekonać się, że rzeczywistość niedobrych są ludzie na świecie. Kiedy zorientowała się, że jest w ciąży i zawiadomiła o tym Bolesława M., znów otrzymała list, w którym prosił ją serdecznie o szybkie skorzystanie z „pomocy lekarza” (wszelkie koszty pokryje) lub... skok z piecakiem!

Dziecko ma dziś już 8 miesięcy. Wyrok sądowy skłonił Bolesława M. do płacenia młodej matce alimentów. Wkrótce po rozprawie — płacił. Ostatnio Aniela S. już czwarty miesiąc nie otrzymuje od niego ani grosza. Bolesław M. zapomina, że oprócz trojga dzieci w swoim domu w Grodzisku ma

jeszcze syna w podwolsztyńskiej wsi, który też chce jeść!

Tę sprawę nazwałbym jednak nie trudną do załatwienia. Prawodawstwo ludowe znajduje odpowiednie środki zmuszające Bolesława M. do ponoszenia ciężarów dobrowolnie przez niego przyjętych. Dziwić się należy tylko jednej rzeczy: dlaczego ludzie typu Bolesława M. nie ponoszą odpowiedzialności za oszustwo — bo przecież Aniela S. została w perfidny sposób oszukana.

W sytuacji tej widać poważne niebezpieczeństwo precedensu. Ktoś dobrze sytuowany może kontynuować dalej, niebezpieczną zabawę w „motylka”, posługując się jako wabikiem — „kawalerskim” stanem. A konsekwencje — no, w najgorszym wypadku alimenty. Dlatego sądzę, że trzeba w takich wypadkach korzystać z pomocy opinii publicznej. Jej wpływ ma często większe znaczenie na błądzącego niż skazujący wyrok sądu. Dlatego w podobnych wypadkach jak z Bolesławem M. wydaje mi się szkodliwe okrywanie sprawy tajemnicą. Należałoby o faktach tych poinformować załogę, której członkiem jest popełniający wykroczenie.

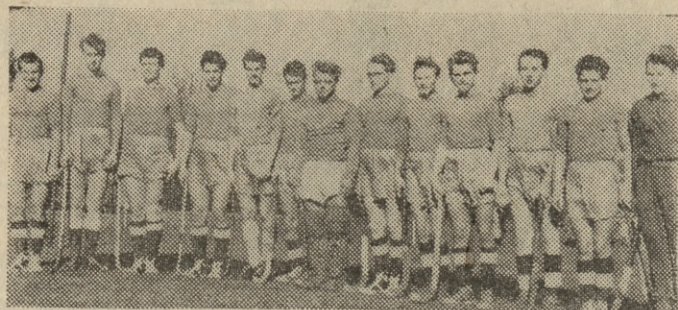
Czyż może być coś gorszego dla człowieka posiadającego minimum ambicji, jak świadomość tego, że jego niegodny czyn potępiany jest przez kolegów, przyjaciół, współtowarzyszy pracy? Potępiany i komentowany nie tylko w tzw. prywatnych kuluarowych dyskusjach, ale na otwartych zebraniach załogi.

Sile oddziaływania zbiorowości, zespołu ludzi na jednostkę, wychowawcza moc zbiorowej opinii — warto i trzeba wykorzystywać.

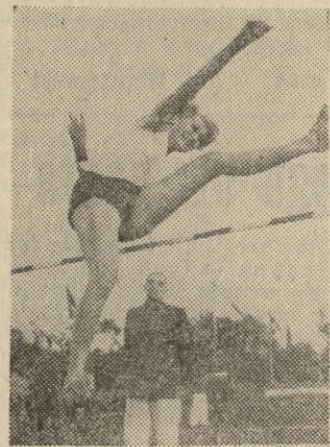
Henryk JANTOS

« Okiem fotoreportera »

Foto K. Przychodzki



Wł. Smigielski — kapitan drużyny, C. Simiński, R. Filipiak, Eug. Pięta, Wł. Kaizer, R. Czajka, T. Patalas, M. Januszke, Wł. Różański, A. Ptak, Eug. Gabryelski — oto nazwiska drużyny Warty, która zupełnie zasłużenie zdobyła tytuł mistrza Polski juniorów w hokeju na trawie. Dalsze miejsca zajęli: LZS — Rogowo, Start — Warszawa, Zryw — Gdańsk, Siemianowiczanka i Start — Nowy Sącz. Młodemu hokeistom Warty serdecznie gratulujemy!



— Zobaczcie, że ta dziewczyna będzie jeszcze zwyciężać z naszymi najlepszymi specjalistkami w skoku wzwyż! — powiedział ktoś o juniorce Stajno z Górnika, która wynikiem 151 cm zajęła w Poznaniu pierwsze miejsce na ogólnopolskich zawodach kadry.

Poznański trójkoszek Laurentowski (AZS) w czasie tych samych zawodów zwyciężył wynikiem 14,58.

Bieg na 1500

metrów dostarczył publiczności wiele emocji. W momencie, który obieki tywał naszemu fotoreporterowi utrzymywał na zdjęciu, prowadził jeszcze Kocik. Ostatecznie zwycięzcą został młody i utalentowany zawodnik poznańskiej Warty, Jacek Jakubowski (nr 167). Wynikiem 4.00,6 pobili on o 0,6 sek.

dotychczasowy rekord Polski juniorów należący do Zimnego. Możliwość Jakubowskiego obracać się wokół granicy 3.55,0, a gdy weźmie się solidnie do pracy — jeszcze lepiej.



Oto fragment spotkania hokeistów dwóch drużyn poznańskich Warty i Kolejarki, zakończonego remisem (1:1). W pozostałych meczach o mistrzostwo I ligi padły następujące rozstrzygnięcia: CWKS (Pozn.) — Siemianowiczanka — 3:0 (w. o.), Kolejarka (Gn.) —

AZS (Stalinogród) — 2:1, Sparta (Gniezno) — Start (Gniezno) — 1:1.

W telegraficznym skrócie

Zużel: Międzypaństwowe spotkanie Polska — Austria 72:36. Najlepsza para polska: Szwendrowski i Kupczyński — 28 pkt., austriacka: Kamper — Sidlo — 19 pkt. Polacy górowali nad przeciwnikami techniką, taktyką i lepszym przygotowaniem maszyn.

Boks: I liga: Wisła Kraków — CWKS (W-wa) 2:16. II liga: Budowlani (P-ń) — Stal (Radom) 9:11, Włókniarz (Kalisz) — Sparta Ziębice 11:9, Gwardia (Łódź) — Brda (Bydgoszcz) 14:6, Concordia (Piotrków) — Cracovia 17:3, Gwardia (Opole) — Pafawag 10:10, CWKS (Bydgoszcz) — Stal (Mielec) 15:5, Budowlani (W-wa) — Włókniarz (Łódź) 12:0, Stal (Łabędy) — Gwardia (W-wa) 7:13.

Koszykówka: I liga męska: CWKS (W-wa) — Gwardia (Gdańsk) 76:50, AZS (W-wa) — Sparta (Gdańsk) 68:40, Wisła (Kraków) — Wisła (Łódź) 65:49, AZS (W-wa) — Gwardia (Łódź) 56:43, Wisła — Sparta (Łódź) 106:57.

Podnoszenie ciężarów: Mistrzostwa świata w Monachium. Waga średnia: 1) George (USA) — 405 kg, 4) Beck (Polska) — 372,5 kg, 6) Bochenek (Polska) — 365 kg; waga półciężka: 1) Kono (USA) — 435 kg, 7) Białas (Polska) — 385 kg; waga lekko-ciężka: 1) Worobiew (ZSRR) — 455 kg, 8) Rogulski (Polska) — 385 kg; waga ciężka: Anderson (USA) — 512,5 kg.

Tekst: mf

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Trzy zdania o meczu Warty

Zamieszanie na polu karnym Włókniarzy, ręka obrońcy i za chwilę decyzja sędziego: Warta egzekwuje jedenastkę. Do piłki podbiega Cybiński i strzela... wprost w ręce bramkarza gości — Derasa.

Rehabilitację Warty przynosi jednak ostatnie 20 minut gry. W tym okresie składowe ataki suną raz za razem na bramkę pabianiczan.

I wreszcie nadchodzi oczekiwana przez wszystkich chwila — piękny strzał Zielewicz znajduje drogę do siatki gości i ustala wynik spotkania o wejście do II ligi piłkarskiej Warty — Włókniarz Pabianice na 1:1. Ocenę meczu powierzymy kibicom, z którymi przeprowadziliśmy trzy „błyskawiczne” wywiady:

J. Kolanowski, student: Przez 3/4 zawodów przewagę posiadali o klasę lepsi technicznie poznaniacy. Dlatego też wynik nie pokazuje tego, co się działo na boisku. Moim zdaniem rezultat 3:0 dla Warty byłby słuszniejszy.

K. Kosner, urzędnik: Włókniarz, to groźny przeciwnik, gra twardo, często jednak niezgodnie z przepisami, atakuje najprostszymi środkami, ale

zawsze groźnie. Pabianiczanie byli bardziej zdecydowani i skuteczni, przewyższali też Warciarzy szybkością. Gra naszych nosiła raz po raz znamiona futbolu z prawdziwego zdarzenia, akcje nie były jednak wykorzystane. Mimo przewagi słowosłów wynik 1:1 jest słuszny. Nie strzelili nawet jedenastki!

I. Nowicka, ekspedientka: Do 70 minut żałowałam wydanych za bilet pieniędzy —

gra mało ciekawa — i... zimno. W ostatnich minutach zieloni zagrali wspaniale. To warto było oglądać. Powinni byli ten mecz wygrać. — Czy wejdą do II ligi? Nie umiem odpowiedzieć, w każdym razie proszę napisać, że wszyscy tego niecierpliwie oczekujemy.

W drugim spotkaniu o wejście do II ligi w grupie II Stal Mielec pokonała Beskid Andrychów 6:1.

TABELKA

1. Warta	2	3	2:1
2. Włókniarz Pab.	2	3	2:1
3. Stal Mielec	2	2	6:2
4. Beskid Andr.	2	0	1:7

M. Ł.

A mogli wygrać...

W 70 minucie gry prawie połowa widzów obserwująca mecz Kolejarkę z Lechią przy stanie 0:1 niezadowolona z walki opuściła boisko.

Nie przypuszczano, by Kolejarkom grającym w tym dniu poniżej swej formy (szczególnie w defensywie) udało się po prawić wynik. Tymczasem właśnie w końcowej fazie meczu gospodarze zademonstrowali wiele efektownych zagrań, zwłaszcza od 80 min., w której Anioła po rzucie wolnym, zdobył ku wielkiej radości swych zwolenników wyrównującą bramkę.

Nacisk ze strony Kolejarki jest oddad jeszcze silniejszy. Jedenastka gości, pragnąc utrzymać wynik remisowy, grupuje się na przedpolu bramkowym, likwidując liczne ataki miejscowych.

Spotkanie obfitowało w wiele ciekawych momentów, pro-

wadzone było przy przewadze gospodarzy, których ataki, podobnie jak zresztą cała jedenastka, zagrała w obliczu wciąż jeszcze Kolejarkowi groźnego widma spadku — zbyt nerwowo.

Czy w pozostałych do rozegrania trzech spotkaniach Kolejarka zdobędzie dalsze punkty? Zmierzą się zresztą z drużynami, którym spadek już nie zagraża: Ruchem, Wisłą i stołeczną Gwardią. (tp)

ZAREZERWOWANE DLA NAJLEPSZYCH

Teodor Anioła



pięty (dolega jeszcze do tej pory), ale co robić, gram. Zaden sezon nie był dla mnie taki czarny, jak tegoroczny. Czuję, że daleko mi do tego Anioły, jakiego poznawsza publiczność chciałaby widzieć. Stać mnie na więcej, ale kontuzje osłabiły kondycję. Oczywiście, ani myślę o „przejściu w stan spoczynku”.

Bywały meczów piłkarskich dobrze znają Anioła i... niespodzianki, które jej zawsze sprawia. Bywa, że z paru metrów spudłuje do pustej bramki, lecz czasem potrafi nieomal z kornera rabnąć tak, że bramkarz przeciwnika ani mrugnie!

Mówię mu o tym i pytam o powody.

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Pewnie, nieobojętne, ale jeśli mam być szczery, takie pozdrowienia w rodzaju „Anioła lipa!” nie peszą mnie zbyt mocno. Czasem nawet przeciwnie, zaciskam zęby i staram się grać jak najlepiej. Za to, gdy publiczność dopinguje, o to zupełnie coś innego! Od razu człowiekowi wydaje się, że ma parę jeszcze na dwie godziny!

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

— Jakby to powiedzieć — zastanawia się Anioła. — Kiedy znajduję się z piłką przed bramką, wiem, że ode mnie zależy czy zdobędziemy gola, czy nie, a czasem nawet — czy wygramy mecz. Poczuć odpowiedniość kondycji denerwuje mnie. Namysłam się, jak tu zrobić, aby było jak najlepiej, a równocześnie boję się, aby nie strzelić bramkarzowi prosto w ręce. Często, jak na złość, jest na odwrót...

Głosy z POZNANIU

Zakłady Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu postanowiły zmniejszyć o dalsze 5 proc. straty wody w sieci. Zaoszczędzona w ten sposób kwota 500 tys. złotych rocznie przeznaczona zostanie na rozbudowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej na peryferiach miasta. Jeszcze w bież. roku ukończona zostanie budowa nowej przepompowni, a w planie 5-letnim dalszych urządzeń wodociagowych i kilku jezior filtracyjnych.

W lokalu PZG „Parkowa” odbyła się w ub. sobotę i niedzielę wystawa wyrobów garmażeryjnych, na którą zgłosiło się ponad 300 eksponatów, w tym 18 dotąd nieprodukowanych. Za najbardziej efektowne wyroby garmażeryjne nagrody otrzymała szefowie kuchni ze „Słonecznej”, „Wielkowiejskiej” i „Zagłoby”.

Na podstawie zarządzenia WRN w Poznaniu z dniem 1 bm. zlikwidowana została we wszystkich sklepach nocnych sprzedaż alkoholu. Przyczyni się to w dużym stopniu do zlikwidowania nocnych awantur, a z drugiej strony — do pełnego i sprawnego obsłużenia każdego prawdziwego klienta, gdyż personel sklepów nocnych zwróci teraz większą uwagę na zaopatrzenie w pieczywa, nabiał, przetwory rybne, warzywa i wyroby garmażeryjne.

Z remontami — lepiej

Na remonty budynków mieszkalnych w Pile przeznaczono w roku bieżącym około 3 i pół miliona zł. Suma ta jest o 46 proc. wyższa niż w roku 1954. Do końca września wykonano plan gruntownego remontu 110 budynków oraz kilkaset drobniejszych napraw. Wynosi to 88 proc. planu w stosunku rocznym. Dzięki temu około 500 rodzin uzyskało już znaczną poprawę warunków mieszkaniowych. (ko)

Natomiast plan remontów budynków mieszkalnych w Czempińu (pow. Kościan) na rok bieżący został już wykonany.

A wy?

Jakie możliwości w zakresie produkcji zbóż mają jeszcze rolnicy gospodarujący indywidualnie, wykazał między innymi także 8-hektarowy rolnik Stanisław Jaworski z Marzenina w powiecie wrzesińskim. Zebrał on mianowicie (w przeliczeniu na hektar) następujące ilości piodów rolnych: żyta — 34 kwintale, pszenicy — 22 kw., jęczmienia — 35 kw., owsa — 46 kw., ziemniaków — 260 kw., buraków cukrowych — 320 kwintali.

Nie dziwnego, że tenże rolnik wykonał już wszystkie plany obowiązkowe dostaw, a ponadto do starczy do końca roku poza planem 6000 litrów mleka i 19 bekoniów.

(St.-St.)

Wydział Zdrowia obiecał — ale wszystko jest po staremu

Służba Zdrowia w Rawiczu napotyka w swej pracy na poważne trudności. Przede wszystkim, brak dostatecznej ilości lekarzy. W szpitalu powiatowym, posiadającym 130 łóżek, zatrudnionych jest tylko trzech lekarzy: chirurg, pediatra i internista. Brak jest natomiast ginekologa. Wszystkie cięższe wypadki odsyła się do Leszna.

Jest to powiązane z kosztami i niewskazane ze względów zdrowotnych.

Także w lecznictwie otwartym sytuacja nie przedstawia się lepiej. Z trzech lekarzy

Za dużo delegacji...

Jak wykazała konferencja partyjno-ekonomiczna, w powiecie obornickim wiele instytucji nie wykonało planu akumulacji i planowej obniżki kosztów.

Tak na przykład pozostały w tym gminie spółdzielnie w Rogoźnie, Mur. Goślinie i Ryczywole, planu nie wykonał PZGS, PSS w Rogoźnie i w Obornikach, Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy i szereg PGR-ów.

Przyczyną jest przeważnie przekroczenie funduszu plac oraz zwiększone wydatki na delegacje służbowe. Dla podniesienia efektów ekonomicznych nie wykorzystuje się propagandy produkcji w gazetkach ściennych, radiowęzle, nie uwzględnia się doświadczeń przodujących pracowników.

Dobrym przykładem służą Zakłady Mięsne w Obornikach, które dzięki doprowadzeniu planu do każdego stanowiska pracy i dzięki lepszej organizacji produkcji, planowo realizują swoje zadania.

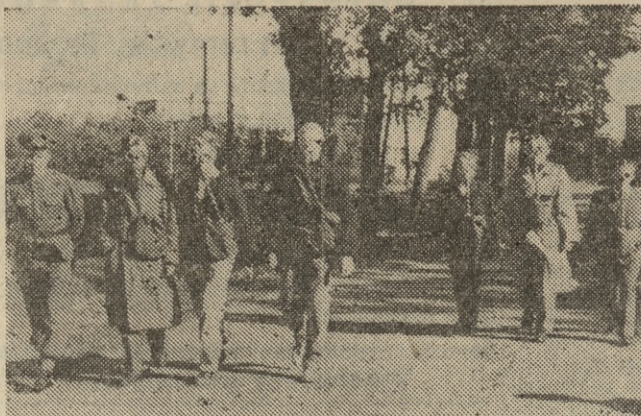
Na konferencji zobowiązano Narodowy Bank Polski i Wydział Finansowy PRN do opracowania założeń dla poszczególnych zakładów, oraz dopilnowania ich wykonania. Z wnioskami tymi powinny się zapoznać organizacje partyjne i rady zakładowe, aby w jak najkrótszym czasie usunąć istniejące zaniedbania.

Konrad Trafas
korespondent „Głosu”

Są kredyty

Przed kilku dniami Gmina Kasa Spółdzielcza w Błaszach (pow. Kalisz) otrzymała z Narodowego Banku Polskiego plan kredytów na IV kwartał 1956 r. na sumę 76.500 zł. Plan przewiduje pożyczki na powiększenie hodowli w małych i średnich gospodarstwach rolnych w sumie 50 tys. złotych, na produkcję roślinną — 19.500 zł oraz na różne, doraźne potrzeby rolników — 7000 zł.

Wnioski o pożyczki, przed ich założeniem w GKS, muszą być zaopiniowane przez prezydium gromadzkich rad narodowych. (AM)



Dużą popularnością wśród młodzieży szkolnej cieszą się ZMP-owskie marsze patrolowe. Oto dwa patroli Technikum Elektrycznego w Poznaniu w czasie brania najtrudniejszej przeszkody — odcinka terenu skażonego gazem.

Z eliminacji recytatorów

W wielu powiatach kończą się już eliminacje recytatorów. Niestety, nie wszystkie mogą się pochwalić poważniejszą liczbą miłośników mówionego słowa.

W Poznaniu o udział w wojewódzkich eliminacjach walczyło przeszło 170 młodych recytatorów z różnych środowisk. Eliminacje miejskie w Domu Drukarza trwały dwa dni.

Z estrady najczęściej słyszeliśmy wiersze Adama Mickiewicza, nie brakło też utworów poetów współczesnych.

Niestety, na sali mało było publiczności. A szkoda! Bo była to swojego rodzaju „uczta” poetycka.

Na początku przyszłego miesiąca najlepsi recytatorzy z wszystkich powiatów współzawodniczyć będą o pierwsze miejsce w województwie. (p)

Piękno Lublina w fotografii



Piękne są stare kamieniczki Lubelskiego Rynku, który tak często zwiedzają liczne wycieczki.

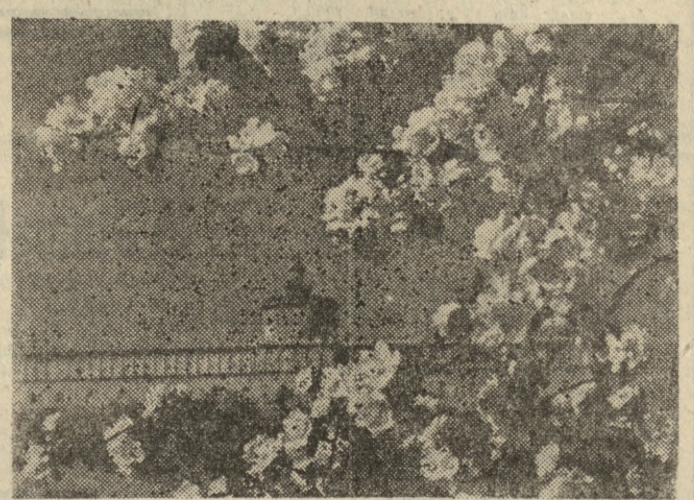
Minionej niedzieli otwarto w Poznaniu w sali CBWA przy al. Marcinkowskiego 28 (staraniem poznańskiego oddziału Związku Polskich Artystów Fotografików) wystawę 113 prac znakomitego artysty-fotografika Edwarda Hartwiga. Są to fotografie wybrane spośród tysiąca zdjęć Lublina zrobionych przez Hartwiga przed wojną i podczas ostatniego dziesięciolecia.

Razem z autorem zwiedzamy Lublin: Piękno starych kamieniczek, wąskich uliczek i zaułków, miejskich bram. Miękkie linie nadbystrzyckiego krajobrazu, północne światła pejzażu, nadbystrzycka mgła, smutne lubelskie brzozy, mglisty poranek (wszystko wykonane w technice bromowej) — wywołuje wrażenie, któremu oprócz się nie podobno.

Wystawę fotografii Edwarda Hartwiga będzie można oglądać do końca miesiąca. Jak nas informuje w czasie krótkiej rozmowy autor — większość wystawionych prac fotograficznych wydana zostanie w specjalnej tece „Lublin”. Część z nich była wystawiona ostatnio w Londynie i Kopenhadze.

— Jakie tematy ma pan teraz na warsztacie?

— W wydawnictwie „Sztuki” ukazuje się wkrótce „Kazimierz nad Wisłą”. Poza tym „Nasza Księgarnia” wydaje moje ilustracje do wierszy Tuwima i Głuchowskiego pod nazwą „Ziemia Rodzinna”. Obecnie opracowujemy razem z literatem Słomczyńskim (fabuła) album „Wspomnienia z Festiwalu”, który ukazuje się równocześnie w Warszawie i w Lublinie.



„Wiosna na Podzamczu” — to tytuł jednego ze zdjęć Hartwiga, podkreślającego romantykę lubelskiego Zamku

Kina

KALISZ: Wolność — „Konwój doktora M.”, Stylowe — „Liliomfi”; OSTROW: Przewodnik — „Piękności nocy”, Słońce — „Piękności nocy”; GNIEZNO: Polonia — „Bohaterowie września”, Lech — „Mistrz świata”; LESZNO: Sportowiec — „Luna nad Pleśnią”

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

5.10 — wiadomości rolnicze, 5.30, 6.15, 6.40 — muzyka, 7.45 — aud. szkolna, 8.40 — pieśni chóralne, 12.30 — aud. dla wsi, 12.40 muzyka popularno-symf., 13.10 orkiestry rozrywkowe i piosenkarze, 14.10 — muzyka symf., 14.30 — duet fortep., 14.55 — muzyka ludowa różnych narodów, 15.25 — utwory kompoz. radzieckich, 16 — w pracowniach naukowych, 16.10 — na fali melodii, 17 — aud. dla młodzieży, 17.40 — śpiewa chór z Wolsztyna, 18.05 — aud. dla młodzieży, 18.20 — „Pieśni miłosne Hafisa”, 18.35 — muzyka rozr., 19.25 — pogadanka przyrodnicza, 19.35 — koncert chóru rozgł. wrocławskiej, 20. — „Imieniny pana dyrektora” — słuchowisko, 21.50 — sprawozd. z mistrzostw świata, 22 — muzyka tan., 22.20 — „Rozlewiska rzek” — fragm. opow., 22.40 — „Nasi współcześni kompozytorzy”

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.40, 12.04, 14, 17.30, 18.15, 21.50, 23.50.

Inżynier BRUZDA ma głos

Jak gospodarować paszą na zimę?

Największy czas, aby po zbiorze okopowych obliczyć w gospodarstwie, ile potrzeba nam paszy dla inwentarza na okres zimowy i ile tej paszy mamy. Może myślicie, że to bardzo trudna rzecz? Wystarczy wziąć ołówek do ręki. Najpierw podam Wam jakie ilości pasz

potrzebują na zimę poszczególne zwierzęta.

(Tabela opracowali fachowcy z miesięcznika „Płon”. Podaje ona, ile potrzeba pasz w czasie od 1 listopada do 31 maja w kwintalach na sztukę):

	siano	okopowe, kiszkonki	pasze trzcińowe	słoma plewy na paszę	słoma na ściółkę
Krowa (mleczność 10—12 l)	11	60	4,5	6	6
Koń	7	10	5	7	4
Locha	1	12	3	1	3-4
Knurowa	1	8	6	1	3-4
Tucznik na 100 kg żyw. wagi	1	12	2	0,5	3-4
Owca	2,5	6	—	2,5	3

Przemnażając te ilości przez liczbę posiadanych zwierząt, obliczcie ile którym potrzeba paszy. Najlepiej jeśli wypadnie Wam z obliczenia, że macie paszy o 25% za dużo. Wtedy możecie ze spokojem oczekiwać nadejścia zimy. W innym wypadku należy koniecznie w ten czy inny sposób brak pasz uzupełnić.

Zapytacie, być może, w jaki sposób obliczyć np. zapotrzebowanie paszy dla jałówek? Liczymy na nią trzecią część okopowych przewidzianych dla krowy i dwie trzecie słomy, pasz trzcińowych, a także siana. Zrebrak potrzebuje mniej więcej dwie trzecie paszy tej, co koń pracujący. Zrozumiałe, że moż na zastąpić niektóre pasze, jeśli ich się w gospodarstwie nie ma, ale trzeba z tym być ostrożnym i najlepiej poradzić się rejonowego agronoma.

A teraz zastanówmy się, jak obliczymy zasoby posiadanych pasz. Jak policzyć ile mamy w kopcach ziemniaków? Trzeba pomnożyć długość kopca przez szerokość u dołu. Wynik ten mnożymy jeszcze przez połowę wysokości kopca. Wypadnie nam ile mamy metrów sześciennych. Podobnie obliczamy zapas siana. I tu uzyskujemy ilość metrów sześciennych tej paszy. A jak teraz przeliczyć metry sześciennie na q? Do tego posłużmy się tabelką:

1 m paszy waży:	
siano (dobre)	70 kg
siano (z łak kwaśnych)	60 kg
siano z koniczyny	85 kg
słoma ozima, świeża	40 kg
słoma, ozima, starsza	75 kg
słoma jara, świeża	40 kg
grochowianka	55 kg
sieczka ze słomy	40 kg
plewy zbożowe (suche)	100 kg

Nowa szkoła w Pakosławiu

Z początkiem bieżącego miesiąca przystąpiono do budowy nowej 7-klasowej szkoły podstawowej w Pakosławiu. Do końca grudnia br. postawione będą mury, a w następnym roku szkolnym dzieci rozpoczną w niej naukę. (L. N.)

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział informacyjny: 659-39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648-65, redaktor naczelny: 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7-16.30, w soboty do 14.30. Za dzień ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka w Poznaniu

K-6-1307